

NAGRODA

Biedny poeta lajkuje Tesco

Tomasz Bąk
[beep] generation
WBPiCAK, Poznań 2016

Marcin Jaworski
Karol Maliszewski
Paulina Żarnecka
Wiktoria Klera
Tomasz Cieślak-
-Sokołowski

Fotografia Kuba Ociepa



1 [*beep*] *generation* to druga książka poetycka Tomasza Bąka. Pierwszą była wydana w 2011 roku *Kanada* – świetnie przyjęta, wyróżniona Nagrodą Poetycką Silesius dla najlepszego debiutu, a dwudziestoletni wtedy autor zyskał miano najzdolniejszego wśród młodych poetów. Kolejny tomik podobne osądy wzmocnił i dziś można o Bąku przeczytać jako o jednym z „najlepszych poetów, którzy debiutowali po 2010 [...], po 2000 – chyba też” (pisze Marta Koronkiewicz w antologii *Zebrało się śliny*). Bąk, rocznik 1991, jest bez wątpienia jednym z wyrazistszych literackich głosów dwudziestolatków. Roczniki dziewięćdziesiąte wciąż niełatwo dostrzec, nie ma chyba jeszcze w drugiej dekadzie XXI wieku kolejnego Siwczyka czy następnej Masłowskiej. Trudno znaleźć nowy wyraz buntu czy odkrycie własnego języka. Może Dominika Dymińska – wyrazista i prowokacyjna? Młodzi pisarze i pisarki to także swego rodzaju papierek lakmusowy dla stanu całej literatury i kultury. Niewiele wśród nich postaci mocnych, nie tylko utalentowanych (takich nie brakuje!), ale także zdolnych zawładnąć wrażliwością, wyobraźnią, językiem szerszej publiczności (niekoniecznie masowej). Czy Dymińska i Bąk są tu „jakimś rozwiązaniem”?

2 Niektórym wydaje się, że dziś młody poetycki barbarzyńca winien być zaangażowany. Że to zaangażowanie zmieni poezję, literaturę, czytelników, Polaków. Ile to już razy tak się wydawało poetom w XX wieku? Który to już raz sądzą tak krytycy po 1989 roku? Klasyfikacja Bąka jako poety zaangażowanego ma stawiać

go w literackiej awangardzie, a zaangażowana lektura jego wierszy ma być nowym sposobem interpretacji – możliwym do przeciwstawienia tradycyjnej (także akademickiej) krytyce. Ma także pomóc wzmocnić pozycję poezji, będącej dziś – jak czytamy w [*beep*] *generation* – „głosem marginesu o marginalnym znaczeniu”. Z tej perspektywy Bąk nie „bawi się językiem”, ale jest u niego „więcej [niż w poprzedniej książce] aktualnych kontekstów politycznych, więcej pokazu brutalnych konfrontacji różnych sił” (Anna Kałuża, *Brnijmy w to dalej*, „dwutygodnik.com”). Poeta sprawdza „mechanizmy myślenia [...] i formy organizowania rzeczywistości” (Koronkiewicz), wyostrza krytyczne spojrzenie na życie społeczne, wyraźnie wyraża idee (mówi prawdę?). To osąd krytyki, może nawet bliski samemu poecie, wydaje mi się jednak, że taka interpretacja, choć wskazuje istotny aspekt wierszy Bąka, nie wyczerpuje lektury, a może okazać się efektowną (szczególnie w pewnej niszy życia literackiego) symplifikacją (dla innych).

3 Pojawił się w krytyce literackiej termin „pokolenie przełomu” (na przykład w książce zbiorowej *Rówieśnicy III RP. 89'+ w poezji polskiej*), odnoszący się do pisarzy urodzonych niedługo przed 1989 rokiem lub wkrótce po tej dacie. Tomik Bąka jest wiarygodnym opisem tego pokolenia. Poeta pokazuje świat oczyma swoich rówieśników. Daje mowę ich wrażliwości. Dużo w tej książce pierwszej osoby liczby mnogiej i nieco tylko mniej drugiej osoby liczby pojedynczej, mówi się tu w imieniu wspólnoty i rozmawia z różnymi osobami, także z czytelnikiem. A gdy pojawia

MARCIN JAWORSKI

się liryczna pierwsza osoba liczby pojedynczej, brzmi tak:

Myślałem o moich rówieśnikach –
pokoleniu,
które wojnę zna z wyprzedzący,
czołgi – z TVP Seriale –
i wiedziałem, że mimo to
zachowamy się godnie.

Przecież możemy zagwarantować,
że będziemy bronić granic
do granic – choćby do ostatniego
lajka, a serwery wroga
unieszkodliwimy,
rozprzestrzeniając viralowo
piosenki grupy Sabaton.

Któregoś dnia stanę przed
trybunałem
– małomiasteczkowy chłopaczyna
ze źle ukierunkowaną fantazją,
który chciał, by działały się rzeczy
ekscytujące i
wykrokał. [...]
(*Marzec. Zaćmienia*)

To jedna z kilku ironicznych autocharakterystyk autora i jego pokolenia. Składają się na nią między innymi: świadomość naiwnego i sentymentalnego uwiłkiania w kulturę masową, przecenianie mediów społecznościowych (ach, te rewolucje fejsbukowe, szczególnie krytycznoliterackie), pamięć o własnej prowincjonalności i zatarcie granicy między prowincją a centrum.

4 Ty, my i ja wierszy Bąka spotykają się w człowieku-pizdzie (między innymi w świetnej, transowej *Litanii do człowieka-pizdy*). To bardzo ambiwalentna postać. Z jednej strony, trzeba się do niego zdystansować, bo to „przegryw”, koniunkturalista, agresywny nieudacznik, żaloszny cwaniak, prekariusz bez nadziei na stały etat albo własny biznes *etc.* Z drugiej strony, od człowieka-pizdy nie ma ucieczki, a jego szczególnym wcieleniem są zaangażowani poeci pokolenia [beep]... To kolejna persona liryczna w polskiej poezji po cyklu *Głosy biednych ludzi* Czesław Miłosza, Panu Cogito Zbigniewa Herberta,

Katarzyna Kobro, *Akt kobiecy*, 1948

Akt dziewczęcy, 1948 (s. 92)

Reprodukcje dzięki uprzejmości MNK

Potęga awangardy, 10.03–28.05.2017,

Kamienica Szołayskich im. Feliksa

Jasińskiego, Muzeum Narodowe

w Krakowie



N.N. Stanisława Barańczaka, Pani i Panu P. Dariusza Sośnickiego... Konsekwentny opis takiego bohatera daje dobremu poecie duże pole manewru. U Bąka wobec człowieka-pizdy czuć możemy zrazu pogardę, wstyd, potem współczucie, empatyczne zrozumienie, także rodzaj sympatii, by wreszcie od czasu do czasu się z nim utożsamić.

5 Muzyka jest w [*beep generation*] jednym z podstawowych kodów symbolicznych pokolenia. W cytowanym wyżej wierszu *Marzec. Zaćmienia* akurat zespół Sabaton (znany z patetycznej piosenki o powstaniu warszawskim) przywołany jest z dystansem, ale cały tom pełen jest odniesień muzycznych, instrumentów (oczywiście, wiersz o gitarze!), nazwisk muzyków, tytułów piosenek i nazw zespołów (np. Mogwai, Refused *etc.*). Bez trudu można znaleźć w sieci ścieżkę dźwiękową tomiku i przeczytać wiersze w jej rytm. Większość tej muzyki należy do szerokiej rockowej alternatywy, czegoś, co można by nazwać nową piosenką festiwalową (mam tu, oczywiście, na myśli Open'er Festival czy Off Festival...). To efektowny znak rozpoznawczy Bąka – jak u Barańczaka Mozart czy Bach, a u Świetlickiego Coltrane czy Janerka. I równie konwencjonalny. (Takie odwołania szybko mogą się zużyć w swojej – po kolejnym przywołaniu – przewidywalnej monotonii; wtedy krzyk postpunkowego wokalisty zapisany w wierszu może przestać robić wrażenie). Te odesłania wzmacniają rytm wersów (Kałuża pisze o „niewidzialnej partyturze”) i komplikują znaczenia, odsyłają do innego medium, poszerzają tło, a sam wiersz wzmacniają.

6 Jest w sposobie przedstawiania przez Bąka własnej i pokoleniowej sytuacji buntownicza niezgoda i jednocześnie bezradność. Tej drugiej może nawet więcej. Dobrze oddaje to fragment innego utworu, zatytułowanego *Splonka*:

A ty, kim chciałabyś chcieć? Bo to
działa
właśnie w ten sposób: wyżej
spadniesz,
dłużej polecisz; ani się połamać, ani
zrosnąć.

Albo taki dystych zamykający wiersz *Multikino zaprasza na seans nienawiści*:

Przez twe serwery streamujemy
błaganie:
koniec historii racz nam wrócić,
Panie!

Próba dopasowania własnego doświadczenia do języków, które bohaterowi zbiorowemu czy pojedynczym postaciom tych wierszy są dostępne (neoliberalny żargon ekonomiczny, prawicowa i lewicowa mowa nienawiści, język religijny, komunikaty przeglądark internetowych *etc.*), nie może się udać. „Świat przesunięty” doświadczany jest jako niepewny, niemożliwy do uchwycenia, jako trudne wyzwanie, które trzeba potraktować poważnie. Nie chodzi tu o „świat nie przedstawiony” – zakłamywany, ukryty za propagandą, jak opisywało go Pokolenie '68 piórami Juliana Kornhausera i Adama Zagajewskiego. Nie tylko Bąk i jego rówieśnicy wiedzą, że światem jest także język, rzeczywistości nie da się oderwać od opowieści o niej. Można spróbować zmie-

niać tę opowieść, także narrację o samych sobie. Dlatego Bąk podważa i obśmiewa style, idiomy, komunikaty, retoryczne strategie. Odcina się i ostrzega w tytułowym poemacie tomu:

Co powiesz na świat przestawiony,
kroniki fałszu i zakłóceń,
kolekcjonerskie wydanie porażek
i upadków
w jakości full VHS? Relacjonowanie
wydarzeń,
które nie miały miejsca?

Phi.
Nuda utrwalona na wszelkich
znanych nośnikach,
puszczona z dymem w chmurę.

Zapomnij.
Po co komu fantazja udzielająca
poparcia
istniejącemu?

Poeta sugestywnie wyraża niezadowolone, nudę, złość, rozczarowanie, lęk, obłąd... Jest bezpośredni, wulgarny, sarkastyczny. Jego zaangażowanie jest opisem niemożności, buntem wobec rzeczywistości, o której jednocześnie pisze: „Brnijmy w to dalej”. *[beep] generation* nie jest manifestem pokoleniowym ani wezwaniem do rewolucji – z tych wierszy nie wynika, że mogłoby i miałyby wywołać ją pokolenie *[beep]*. To coś więcej. To diagnoza współczesności dotykającej nie tylko dzisiejszych dwudziestolatków – wyrazista, pozbawiona złudzeń, ale niepozbawiona (czasem dosadnego) poczucia humoru, postawiona nowym językiem.

Marcin Jaworski

Próby okiełznania żywołów

Jerzy Kronhold
Skok w dal

Wydawnictwo Literackie,
Kraków 2016

Fotografia Kuba Ociepa

